

partia ponosi wydatki tej samej wysokości, obecnie zaś każdy wyborca opłacać będzie kampanię wyborczą Adenauera w 45%, Brandta w 40%, a Mendesa w 15%. W tej subwencyjnej arytmetyce zaginęły argumenty natury zasadniczej, z tej zapewne przyczyny, że SPD pragnie wobec opinii zachować oblicze przeciwnika subwencji, nie zamierza jednak stanowczo postawić sprawy, skoro zdecydowała się nie zrezygnować z udziału w państwowych milionach.

W związku ze sprawą uchwalenia subwencji dla partii opinia publiczna (por. np. „Süddeutsche Zeitung” z dn. 11 IV 1962 r.) przypomniała, że *Bundestag* i reprezentowane w nim partie nie wywiązały się z obowiązku, jaki nakłada na nie część trzecia art. 21 Ustawy Zasadniczej, w którym mowa o partiach politycznych. Ustawa ta przewiduje, że *Bundestag* winien opracować szczegółowe ustawy federalne dotyczące stanowiska i roli partii politycznych w państwie. Dotąd jednak nie przedstawiono nawet projektów takich ustaw, gdyż CDU woli zachować obecny stan rzeczy, SPD zaś wolałaby je uchwalić wówczas, kiedy sama będzie partią rządzącą. Nie ulega też wątpliwości, że wszechstronna dyskusja nad ustawą o partiach odsłoniłaby wszystkie braki zachodnoniemieckiej „demokracji partyjnej”.

Florian Miedziński

ZJAZDY PARTYJNE 1962: CDU — SPD — FDP

W przeciągu zaledwie dwóch tygodni odbyły się kolejno zjazdy federalne trzech głównych partii politycznych Niemieckiej Republiki Federalnej, jedynych partii reprezentowanych w parlamencie: chrześcijańsko-społecznej CDU, socjaldemokratycznej SPD oraz liberalnej FDP. Obradowały mianowicie: FDP w dn. 23—25 V 1962 r. w Düsseldorfie, SPD w dn. 25—30 V w Kolonii oraz CDU w dn. 3—6 VI w Dortmundzie. Fakt odbycia zjazdów w jednym prawie czasie i w miastach jednego kraju (*Land*), Północnej Nadrenii-Westfalii, nie był przypadkowy. Otóż na dzień 8 VII br. wyznaczono wybory do sejmiku krajowego Półn. Nadrenii-Westfalii, wobec czego wszystkie trzy partie uznały, że odbycie zjazdów przyniesie efekty propagandowe i wpłynie na korzystny dla każdej z nich wynik wyborów¹.

Wybory do sejmików krajowych, odbywające się w czasie między kolejnymi wyborami do *Bundestagu*, pozwalają poznać, w jakim stopniu zaszły zmiany w poglądach społeczeństwa, stanowią więc swego rodzaju okresowy barometr nastrojów opinii zachodnoniemieckiej. Co prawda, po wyborach do *Bundestagu* z dn. 17 IX 1961 r., odbyły się już miesiąc po nich wybory do senatów Bremy i Hamburga, ze względu jednak na stosunkowo małą ilość wyborców, w porównaniu z ogółem wyborców w NRF, miały one mniejsze znaczenie. Półn. Nadrenia-Westfalia jest zaś największym krajem Republiki, stąd też jego kluczowe znaczenie w walce o większość w *Bundestagu*². W tym właśnie kraju toczy się szczególnie ostra rywalizacja między CDU i SPD, przy czym CDU broni pozycji zdobytych jeszcze przez katolickie Centrum w czasach Rzeszy cesarskiej, utrzymanych w Republice Weimarskiej i przejętych przez katolicko-protestancką, „chrześcijańską” CDU. Ubiegioroczne wybory parlamentarne wykazały, że SPD zdo-

¹ W wyborach z 8 VII br. CDU, na ogólną ilość 200 mandatów sejmiku krajowego zdobyła 96 wobec 104 w poprzednim sejmie, straciła więc bezwzględną większość. SPD uzyskała 90 mandatów wobec 81 posiadanych poprzednio. Wynik wyborów odpowiada więc wynikowi wyborów do *Bundestagu* z września 1961 r. i zmusił CDU do stworzenia koalicji z FDP przy utworzeniu rządu krajowego.

² Na 247 mandatów okręgowych w wyborach bezpośrednich, na Półn. Nadrenię-Westfalię przypada 66 mandatów, a 181 na pozostałe 9 krajów. Odpowiedni jest udział Półn. Nadrenii-Westfalii w przydzielanych 252 mandatach z tzw. list państwowych.

łała poważnie nadwężyć pozycje CDU³, lecz w wyborach komunalnych z 18 III 1962 r. w Półn. Nadrenii-Westfalii SPD z kolei poniosła straty⁴.

FDP, która w wyborach federalnych odniosła sukcesy również i w Półn. Nadrenii-Westfalii, lecz tylko w odniesieniu do liczby zdobytych głosów, nie zdołała natomiast uzyskać ani jednego mandatu okręgowego w tzw. *Direktwahl*⁵, pragnęła przez odbycie zjazdu w Düsseldorfie podkreślić znaczenie, jakie i ona przypisuje wyborom w tym kraju.

Z trzech zjazdów partyjnych największe znaczenie posiadał oczywiście zjazd CDU — jako partii rządzącej NRF od lat trzynastu — ten więc zjazd zasługuje na największą uwagę.

I

Zjazd CDU w Westphalenhalle w Dortmundzie rozpoczął się w atmosferze bardziej nerwowej niż zjazdy poprzednie. Wyniki wyborów parlamentarnych z września 1961 r. były poważnym ciosem dla CDU, dwumiesięczne targi wokół powstania czwartego rządu Adenauera podważyły autorytet partii, a ujawniające się po raz pierwszy publicznie opory przeciwko dotychczasowemu kierownictwu partyjnemu i jego polityce⁶ miały — jak oczekiwano — ujawnić się na zjeździe w sposób bardziej zdecydowany. Raz jeszcze dominowała, już przed rozpoczęciem obrad, nad zjazdem osoba kanclerza Konrada Adenauera. Optymiści oczekiwali że kanclerz określi wreszcie, kiedy zamierza ustąpić z zajmowanych stanowisk kanclerza i przewodniczącego partii, że — być może — zdecyduje się na wymienienie osoby swego następcy. Politycy i działacze bardziej dalekowzroczni spodziewali się, że kanclerz wysunie jakieś nowe koncepcje polityki zagranicznej NRF w związku z nową sytuacją w świecie (wydarzenia berlińskie, rozmowy ZSRR—USA, ujawnione niedawno sprzeczności w łonie Paktu Atlantyckiego i Wspólnego Rynku). Wszystkie te nadzieje i oczekiwania rozwiął Adenauer w swym godzinnym przemówieniu inauguracyjnym.

Nawiązując do faktu, że nawet w miejscowym piśmie CDU postawiono pytanie: „czy należy pożegnać się z Adenauerem”⁷, kanclerz — bez ukrywanej ironii pod adresem jawnych i ukrytych przeciwników w partii — przypomniał, iż w r. 1949 lekarz oświadczył mu, że przy swym stanie zdrowia może najwyżej przez półtora roku kierować rządem⁸. Od tego czasu minęło jednak wiele lat, co dowodzi, iż „miłosierdzie boskie nie zna żadnych granic”. Jeśli zaś kanclerz zapowiedział, przed objęciem kierownictwa obecnego rządu, że nie zamierza kierować walką wyborczą CDU w r. 1965, która musi znów partii przynieść bezwzględną większość, to jednak nie wymienił żadnej daty, gdyż zależy to od „powodów zewnętrzno i wewnętrzno-politycznych, oraz osobistych”⁹. Protestował więc przeciw opinii, jakoby „kończyła się era Adenauera”, gdyż co najmniej jej duch pozostanie żywy w łonie

³ W wyborach r. 1961 SPD zdobyła w Półn. Nadrenii—Westfalii z 66 mandatów okręgowych 25, wobec posiadanych poprzednio 13, podczas kiedy CDU spadła z 53 do 41 mandatów.

⁴ CDU otrzymała w tych wyborach 45% ogółu głosów (wobec 38,2% w r. 1956). SPD zaś 40,7% (wobec 44,2%), CDU odebrała SPD kontrolę nad szeregiem miast Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

⁵ Nawet przewodniczący FDP dr Mende, uzyskał jedynie mandat z listy państwowej.

⁶ W czasie głosowania nad kandydaturą Adenauera na kanclerza większość 47 głosów, które — poza głosami SPD — padły przeciwko Adenauerowi, według zgodnej oceny prasy zachodnoniemieckiej, wywodziła się z szeregu CDU/CSU.

⁷ W „Ruhr Nachrichten” Dortmund, miejscowym piśmie chrześcijańsko-społecznym, w dniu otwarcia zjazdu CDU ukazał się artykuł pt.: „Czy mamy się pożegnać z Adenauerem?” — Autor, w sposób zawiły co prawda, dawał do zrozumienia, że „czas Adenauera minął”.

⁸ W r. 1948 Adenauer liczył 73 lata (ur. w r. 1876).

⁹ „Er habe kein Datum für seinen Rücktritt genannt. Dieser hänge von aussenpolitischen, innenpolitischen und persönlichen Gründen ab” (wg „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 4 VI 1962).

partii i frakcji. Nie bez emfazy wołał kanclerz pod adresem delegatów: „Gdyby nas nie było — kraj ten nie należałby do wolnych krajów”¹⁰. Dzieliąc w ten dyplomatyczny sposób swoje zasługi z całą partią, pochlebiając tym samym wszystkim delegatom, mówca wywołał burzę oklasków. Obserwatorzy zjazdu podkreślają, że od tego momentu Adenauer panował znów całkowicie nad zjazdem, budząc w delegatach reminiscencje niedawnej, „wspaniałej przeszłości”, z którą żał się pożegnać.

W dalszym ciągu przemówienia Adenauer wrócił do nieprzyjemnej sprawy tworzenia czwartego rządu NRF, kiedy CDU stanęła przed koniecznością szukania partnerów koalicyjnych. Jak zaznaczył Adenauer, nasuwały się dwie możliwości: utworzenie koalicji z FDP względnie z SPD. Jakkolwiek CDU dzieli wiele z FDP, to z SPD dzieli ją jeszcze więcej, a zresztą — dodał — lepiej mieć jako partnera mniejszą niż większą frakcję. Współpraca w Bonn (z FDP) okazała się skuteczna i przyniosła mniej tarć niż oczekiwano. W tradycyjnym ataku na SPD, utrzymanym w tonie bardziej ironicznym niż zaczepnym, zaznaczył, że trudno mu określić SPD jako „partię opozycyjną”, wpli raczej mówić „o frakcji, która nie należy do koalicji”. Jakkolwiek zaś w niebie cieszą się więcej z jednego nawróconego grzesznika niż z wielu sprawiedliwych, „SPD nie dokonała jeszcze dostatecznej pokuty”. Ta forma ataku na SPD wywołuje wśród „opozycji” większy gniew niż gwałtowne napaści kanclerza na SPD sprzed kilku laty, trafnie jednak określa sytuację polityczną NRF, w której istnieje większość koalicyjna, nie ma natomiast opozycji.

W dziedzinie polityki wewnętrznej Adenauer unikał jaśniejszego wypowiedzenia się w sprawach socjalnych i ekonomicznych. Główny nacisk położył na sprawę „pokoju społecznego”, występując przeciwko „duchowi użycia” oraz „bezgranicznemu niezadowoleniu”, gdyż „praca jest błogosławieństwem, a nie przekleństwem”. Była to aluzja do narastającej w zachodnioniemieckich masach pracujących fali żądań w sprawie poprawy bytu, szczególnie pod adresem westfalskich górników, przygotowujących się właśnie w dniach kongresu CDU do głosowania, czy żądania w sprawie poprawy bytu należy poprzeć strajkiem. Wielka ilość luksusowych samochodów przed halą kongresową symbolizowała niejako fakt, że przynajmniej delegaci CDU nie zaliczają się do ludzi mających kłopoty materialne, nie z tej więc strony mógł obawiać się kanclerz krytyki, że tylko marginesowo poruszył palące zagadnienia społeczne.

W dziedzinie polityki zagranicznej, której poświęcił więcej czasu, Adenauer nie zeszedł z utartych szlaków lat ostatnich. Dał wyraźnie do zrozumienia, że dotychczasowej swojej polityki w tej dziedzinie zmienić nie zamierza. „Kierownictwo wolnego świata należy do USA”, dlatego „zjednoczona Europa powinna być dla USA wartościowym partnerem”. Nieprzyjemne dla kanclerza niedawno ujawnione rozdzwęki między Bonn a Waszyngtonem określił Adenauer jako „przesadzone przez prasę”, mówiąc, że „jeśli istnieją pewne różnice zdań”, co zdarza się i między przyjaciółmi, dyskusje „nie dotyczą ducha wspólnoty”. W sprawie Berlina odrzucił myśl odłączenia byleż stolicy od reszty NRF, oświadczając z naciskiem:

„Jeśli wolność Berlina będzie zagrożona, w obronie jej stanie cała potęga Niemieckiej Republiki Federalnej”¹¹.

Był to najsilniejszy akcent, jaki zabrzmiał w przemówieniu kanclerza, wywołując odpowiednie poruszenie na sali zjazdowej¹². Bardziej umiarkowany w tonie

¹⁰ „So werden Sie bis auf weiteres mich ertragen müssen”.

¹¹ „Wenn die Freiheit Berlins bedroht ist, werden wir unsere ganze Macht einsetzen”.

¹² Marian Podkowiński w sprawozdaniu ze zjazdu CDU: „To oświadczenie Adenauera, wypowiedziane wśród burzliwych oklasków delegatów zjazdu, wywołało dziś niemałą konsternację wśród obserwatorów zagranicznych, jak i korespondentów zagranicznych. Nikt bowiem dotychczas, ani sam Adenauer, ani nawet minister Strauss, nie używali argumentu siły odnośnie do konfliktu berlińskiego” („Trybuna Ludu” z 5 VI 1962, wyd. C).

był „apel” pod adresem ZSRR, by zrozumiał, że „zagadnienie podziału Niemiec jest nie tylko problemem politycznym, lecz i ludzkim”.

Ogólnikowe były wypowiedzi Adenauera w sprawie przystąpienia Anglii do Wspólnego Rynku. Zaznaczył on, że na tle zarysowujących się trudności w tej sprawie odezwały się głosy, jakoby „Adenauer musiał wybierać między Kennedym i Macmillanem z jednej, a de Gaullem z drugiej strony”. Twierdzenie takie szkodzi jedności europejskiej, albowiem „nie może być tej jedności, jeśli Francja i Niemcy nie pozostaną przyjaciółmi”. Całe przemówienie Adenauera w sprawach polityki zagranicznej nie zawierało nawet zarysu jakiejś nowej koncepcji NRF w tej dziedzinie.

W ogóle referat Adenauera był raczej bilansem 12 lat jego rządów i potwierdzeniem sloganu o „niekończącym się ury Adenauera”, w żadnym zaś razie wytyczeniem nowego programu. Fakt, że nie wywołało to żywego sprzeciwu obecnych działaczy państwowych i partyjnych, wynika po prostu z tego, że ludzie ci razem z kanclerzem zrobili karierę, której nie zamierzają narażać na szwank jakimikolwiek próbami reform. Samozadowolenie ludzi CDU musi wzmacniać przekonanie, że nie ma powodów do przeprowadzenia zmian, jeśli nawet „opozycyjna” SPD całą swoją politykę oparła na upartym dążeniu do wejścia do koalicji, której ton nadaje przecież CDU.

Dla polskich obserwatorów polityki zachodnioniemieckiej zasługuje na szczególną uwagę to, że jako pierwszy w dyskusji nad referatem Adenauera zabrał głos poseł Krüger, przewodniczący związku przesiedleńców, zasiadający w prezydium zjazdu z ramienia grupy partyjnej „Odra-Nysa”, której przewodzi ponownie Oberländer. Polski sprawozdawca ze zjazdu¹³ donosił, iż grupa ta zajmowała dwa okazałe stoły w pierwszym rzędzie, naprzeciwko prezydium, co, łącznie z zasiadaniem Krügera w prezydium zjazdu, podkreślało znaczenie przedstawicieli rewizjonistów. Krüger dziękował Adenauerowi za poparcie i zrozumienie stanowiska przesiedleńców, podkreślając — jako zasługę ziomkostw — fakt, że „udało im się osiągnąć wspólną linię postępowania z rządem NRF, partiami rządzącymi i opozycją”. Burze oklasków wywołało następujące powiedzenie Krügera:

„Jestem wdzięczny kanclerzowi Adenauerowi za to, że przy różnych okazjach potwierdził on, znowu w kwietniu br., iż polityka rządu federalnego w sprawie granic nie ulegnie zmianie”.

W imieniu prezydium zjazdu min. Dufhuess podziękował Krügerowi, jak i „wszystkim przyjaciółom z obozu przesiedleńców” za — jak określił — „umiarkowane, ale równocześnie niewzruszone stanowisko, które sam podzielał”¹⁴.

W wystąpieniach przewodniczącego zjazdu Dufhuessa oraz Krügera potwierdzona została ogólna linia CDU i jej kierownictwa partyjno-rządowego: utrzymanie *status quo!* Świadczy o tym także reakcja zebranych na wypowiedź nowo mianowanego ministra spraw zagranicznych Schrödera, który próbował wnieść pewne nowe elementy wskazując na konieczność rozmów z ZSRR w sprawie Berlina oraz podjęcia prób zbliżenia z krajami Europy wschodniej. Mimo że Schröder bardzo nieśmiało i raczej w formie aluzji przedstawił swoje postulaty — spotkał się z gwałtowną krytyką. M. in. polemizujący z nim delegat Domes z Badenii określił politykę Kennedy’ego, której bronił Schröder, jako „zgunbą dla Zachodu”. Schröder w odpowiedzi był bardzo powściągliwy i nie podjął dyskusji w tej sprawie.

Wszystko więc pozostało po staremu, nastawione na kurs „niezłomnej” polityki z „pozycji siły”. To stanowisko CDU, zademonstrowane ponownie w Dortmundzie, wywołało, jako znamiennej reakcję, pełną widocznego zniecierpliwienia

¹³ M. Podkowiński, *Duch rewizjonizmu na zjeździe CDU*. „Trybuna Ludu” z 6 VI 1962, wyd. C.

¹⁴ Jw.

wypowiedź paryskiego „Le Monde”, tak na ogół umiarkowanego w swych osądach:¹⁵

„... Obroncy polityki 'twardej', polityki 'ostatecznego boju' przeciwko komunizmowi mieli w Bonn w ciągu 10 lat, a nawet więcej, wolne pole do działania. Cóż więc więcej mają dziś w swym dorobku, prócz próżnych deklamacji? Ich niezłomność zablokowała wszystkie chęci rokowań ze Wschodem w okresie, kiedy takie rokowania miały jeszcze bardzo problematyczne widoki powodzenia. Dziś, wszyscy to wiedzą, nie ma tych widoków¹⁶. W rzeczywistości ci 'aktywiści' kompleksu antysowieckiego są to ludzie bezczynni (*immobilistes*), którzy nie zdają sobie z tego sprawy, żądni jedynie zapychania swego spokojnego sumienia wielkimi słowami”.

Ta surowa ocena stanowiska kierowniczych kół NRF zasługuje tym bardziej na uwagę, że wywodzi się ze strony francuskiej, w dodatku niemal w przeddzień oficjalnej wizyty kanclerza Adenauera we Francji, w okresie, kiedy Paryż i Bonn podkreślały te wydarzenia¹⁷.

Anachronizm ten znalazł swój wyraz również w wybraniu, po raz siódmy, dr Konrada Adenauera przewodniczącym partii 391 głosami na ogólną liczbę 461 oddanych głosów. W porównaniu z r. 1960, kiedy Adenauer na 441 głosujących otrzymał 427 głosów, zachodzi — co prawda — pewna różnica na niekorzyść kanclerza, lecz w rzeczywistości świadczy ona o powolnych postępach opozycji antyadenauerowskiej wewnątrz partii. Nie więc bez słuszności minister do spraw ogólnoniemieckich Lemmer tak skomentował wynik głosowania:

„Jest on (wynik głosowania w wyborze Adenauera — przyp. F. M.) bardziej znamieny niż gdyby wszyscy delegaci głosowali na dr Adenauera, albowiem dzisiejszy wynik głosowania nie może być inaczej interpretowany niż jako wyraźna i bezdyskusyjna manifestacja na rzecz nowego i starego przewodniczącego partii”¹⁸.

Wiceprzewodniczącym partii¹⁹ wybrany został 426 głosami działacz westfalski Joseph Herman Dufhuess, zasiadający w licznych radach nadzorczych blisko związany z wielkim przemysłem. Drugim wiceprzewodniczącym wybrano 441 głosami Kai Uwe von Hassela, premiera rządu krajowego Szlezwik-Holsztynu, znanego ze swych nacjonalistycznych wypowiedzi i popierania rewizjonistów²⁰. Po raz pierwszy 424 głosami²¹ wybrany został wiceprzewodniczącym partii prof. Ludwig Erhard. Wybór Erharda powitano burzliwymi oklaskami, co nie oznacza bynajmniej, że zbliżył się on choćby o krok do upragnionego celu, następstwa po swym zdecydowanym wrogu — Adenauerze, mimo dużej sympatii, jaką nadal cieszy się w opinii zachodnioniemieckiej²².

¹⁵ „Le Monde” z 6 VI 1962 (*Bonn et l'immobilisme*).

¹⁶ Autor artykułu ma na myśli ew. rokowania między ZSRR a NRF.

¹⁷ Wizyta Adenauera we Francji trwała od 2 do 8 VII 1962 r.

¹⁸ Wg. „Le Monde” z 7 VI 1962, w sprawozdaniu ze zjazdu CDU. — Ogólna liczba uprawnionych do głosowania delegatów wynosiła 525, lecz w poszczególnych głosowaniach od 30 do mniej więcej 60 delegatów wstrzymywało się od oddania głosu lub głosowało przeciw. Przy wyborze np. Adenauera 19 delegatów głosowało przeciw, a 46 wstrzymało się od głosu (wg „FAZ” z 6 VI 1962).

¹⁹ W ramach tzw. małej reformy partyjnej Dufhuess ma pełnić rolę „urzędującego przewodniczącego partii”, czyli zajmować się sprawami organizacyjno-administracyjnymi dla odciążenia Adenauera. Dotychczas żaden wiceprzewodniczący partii takich uprawnień nie posiadał.

²⁰ Przy wyborze dwóch pierwszych wiceprzewodniczących kierowano się zasadą „równowagi wyznaczonej” w łonie CDU: Dufhuess jest katolikiem, von Hassel zaś ewangelikiem.

²¹ Dalszymi wiceprzewodniczącymi zostali wybrani ministrowie Blank i Krone oraz przewodniczący *Bundestagu* — Gerstenmaier.

²² W przeprowadzonej wiosną 1962 ankiecie instytutu badania opinii publicznej „EMNID”, na pytania: 1) kogo uważasz za najbardziej godnego następcę kanclerza, 2) który spośród

Wiceprzewodniczący partii dr Kai-Uwe von Hassel tak skomentował znaczenie zjazdu CDU w r. 1962: „Jest to nowy etap w historii partii, lecz etap z Adenauerem”. Doceniając w pełni rozumiając z wielu przyczyn wierność działaczy CDU dla twórcy partii, nie można nie stwierdzić, że słowa von Hassela są nieprawdziwe. Nie może być bowiem „nowego etapu” ani w historii CDU, ani też w historii NRF z kanclerzem dr Adenauerem na czele. Właśnie przebieg i wyniki obrad zjazdu w Dortmundzie potwierdziły to w całej pełni.

II

SPD zwołała swój zjazd partyjny do Kolonii w dn. od 25 do 30 V 1962 r. z tych samych pobudek propagandowych, jakimi kierowały się CDU i FDP — z racji wyborów do sejmiku Półn. Nadrenii-Westfalii. Zamierzano jednocześnie nawiązać do wielkiej tradycji socjalizmu niemieckiego: powstania w Kolonii pierwszego w Niemczech socjaldemokratycznego „towarzystwa robotniczego” (*Arbeiterverein*), założonego w rodzinnym mieście przez Augusta Bebla. Była to jednak tylko historyczna dekoracja dla współczesnej SPD, która na zjeździe partyjnym w 1960 r. w Hanowerze zerwała ostatecznie z marksizmem, by przekształcić się w bezbarwną „partię ludową”, różniącą się od CDU bodaj jedynie personalnym składem kierownictwa partyjnego. Zjazd koloński był odbiciem tej nowej drogi drugiej co do wielkości partii zachodniemieckiej²³. Jakkolwiek zjazd SPD trwał najdłużej ze wszystkich trzech tegorocznych zjazdów partyjnych i miał najokazalszą oprawę zewnętrzną, minął raczej bez większego echa zarówno w opinii zachodniemieckiej, jak i międzynarodowej.

Dwie sprawy dominowały na zjeździe kolońskim: ponawianie oferty co do udziału SPD w rządzie „jedności narodowej” oraz sprawa Berlina, z której SPD, z racji posiadania większości w Berlinie i sprawowania tam rządów, usiłuje uczynić główne zagadnienie polityki NRF. O Berlinie mówiono w Kolonii więcej niż w Dortmundzie²⁴.

Udziałowi SPD w rządzie poświęcił przewodniczący partii Erich Ollenhauer, dużo miejsca w przemówieniu inauguracyjnym. Zdaniem Ollenhauera, CDU i FDP „nie nauczyły się niczego” (z wydarzeń berlińskich) i przy tworzeniu rządu „odrzuciły narodowe konieczności chwili”, przechodząc do porządku dziennego „nad propozycjami SPD w sprawie utworzenia rządu na szerokiej płaszczyźnie”²⁵. Politykę obecnego rządu określił Ollenhauer jako „niejasną, zagmatwaną i pozbawioną kierownictwa”, a rząd obecny jako „najsłabszy i najniepewniejszy rząd Republiki Federalnej od chwili jej powstania”. Zaslugę za niedojście do kryzysu państwowego przypisał Ollenhauer „przede wszystkim stanowczemu stanowisku

polityków CDU/CSU mógłby objąć to stanowisko?” — Erhard wysunął się ponownie na czoło. Z pytanym członków trzech wielkich partii wypowiedziało się za Erhardem: CDU/CSU — 54%, FDP — 46%, SPD — 24%. Ogółem, licząc również głosy uczestników ankiety, nie związanych z żadną partią, na Erharda, jako na przyszłego kanclerza, wskazało 39% pytanym, a na Brandta 13%. W odpowiedzi na drugie pytanie 52% pytanym wymieniło nazwisko Erharda, wobec 43% w podobnej ankiecie z września 1961 r. (wg ZAP nr 130 — Inf. 1962).

²³ Artykuł wstępny czolowego organu SPD „Vorwärts” 21/1961 na powitanie zjazdu, był zatytułowany: „SPD Parteitag in Köln — Die Politik von Hannover wird weiterentwickelt”.

²⁴ Z okazji zjazdu SPD zorganizowała w Nadrenii 14 zgromadzeń publicznych, pod hasłem „Brücke vom Rhein zur Spree”. Z występujących ogółem 28 mówców 14 pochodziło z Berlina zachodniego.

²⁵ „Die anderen Parteien im vierten Deutschen Bundestag, die CDU/CSU und die Freien Demokraten, haben aus dem, was geschehen war, nichts gelernt. Sie haben sich nach dem 17 September bei der Regierungsbildung den nationalen Notwendigkeiten verweigert und die Überlegungen der Sozialdemokratie für eine Regierungsbildung auf breiter Basis in den Wind geschlagen” („Vorwärts” 22/1962; również inne cytowane fragmenty przemówień Ollenhauera i Brandta).

socjaldemokratycznej opozycji”²⁶. Po bardzo wstrzeźliwej krytyce Adenauera, jako „przestarzałego” kierownika rządu („polityczne zamieszania w Republice Federalnej w dziedzinie wewnętrznej i zewnętrznej polityki są w dużej mierze także wynikiem ludzkiej tragedii”), zażądał Ollenhauer „przeprowadzenia, w narodowym interesie, tak szybko jak to możliwe „ludzko” przyzwolonej, lecz politycznie nieodwrotnej zmiany w kierownictwie rządu”. SPD nie zamierza tego jednak spowodować poprzez „formalną próbę sił”, ani też poprzez głosowanie w parlamencie nad wnioskiem o wyrażenie nieufności, albowiem „nie żąda żadnego skalpu” (*Wir fordern keinen Skalp*). Dalsze wywody Ollenhauera zgodne były z zapewnieniem, że SPD będzie się starała znaleźć „wspólną bazę” przy rozwiązywaniu „żywothnych, narodowo-politycznych spraw”²⁷. Powiedzenie to można określić jako główną wytyczną obrad zjazdowych.

Referat w sprawie polityki zagranicznej wygłosił burmistrz Berlina zachodniego Willy Brandt, przeplatając swoją wypowiedź ogólnymi uwagami o „nowym stylu” SPD. O dotychczasowych wynikach polityki zagranicznej NRF powiedział Brandt, że w ciągu 13 lat nie posunęła się sprawa jedności Niemiec, nie doszło do złagodzenia stosunków ze Wschodem, a zaostrzono ostatnio stosunki z Zachodem²⁸. W sprawie Berlina wypowiedział się Brandt za rokowaniami, gdyż „nie ma żadnej alternatywy wobec problemu rokowań”, lecz równocześnie postawił całą sprawę tak, że wszelkie rokowania byłyby z miejsca zablokowane. Twierdził on mianowicie: 1) NRF i Berlin to jedna całość²⁹, 2) gwarancje dla Berlina będą zdecydowanie bronił, 3) może tylko chodzić o tymczasowe rozwiązanie³¹.

Dyskusja zjazdu w komisjach nie wniosła nic nowego. Wypowiedzi cechował konformizm i brak wyobraźni oraz śmiałej myśli. Całość obrad zjazdowych uwypukliła, że SPD nie żywi wielkich aspiracji w dziedzinie polityki wewnętrznej, zmierzając do zawarcia koalicji z rządzącą CDU, a w polityce zewnętrznej koncentruje się na jak najbardziej ścisłym współdziałaniu z USA i na niezmienności sytuacji w Berlinie zachodnim. Przebieg zjazdu nie mógł więc zaniepokoić przeciwników politycznych SPD w NRF.

Jak zaznaczył polski obserwator na zjeździe³², grupa Brandt-Wehner—Erler, do której doszedł Ollenhauer, miała zapewniony komplet a żadnej opozycji. O ile zaś opozycja była, nie miała ona odwagi się ujawnić (podobnie jak na zjeździe CDU), a dała znać o sobie jedynie podczas tajnego głosowania w wyborach kie-

²⁶ „Noch niemals war die Politik der Bundesregierung so unklar und verworren, noch niemals so führungslos wie seit dem Herbst 1961. In der schwersten Zeit der Bundesrepublik seit ihrer Gründung hat die Bundesrepublik die schwächste und unsicherste Regierung ihrer bisherigen Geschichte. Dass sich diese schwere Erschütterung unseres politischen Lebens nicht als Staatskrise abzeichnet das verdanken wir der Existenz starker, demokratisch zuverlässiger Kräfte auserhalb der Koalitionsparteien, vor allem der starken Stellung der sozialdemokratischen Opposition”.

²⁷ „Wir werden bemüht sein, in den lebenswichtigen, nationalpolitischen Fragen — vor allem in der Auseinandersetzung um die Erhaltung der Freiheit und der Lebensfähigkeit Berlins, der Sicherheit der Bundesrepublik und in dem vor uns liegenden, langwierigen Ringen um die Wiederherstellung eines in Freiheit vereinigten Deutschlands — eine gemeinsame Basis zu finden”.

²⁸ „Es ist den Bundesregierungen in den letzten dreizehn Jahren... nicht gelungen, auf dem Wege zur Einheit Deutschlands vorzukommen. Es ist ihnen nicht gelungen, das Verhältnis zum Osten zu entlasten. Statt dessen ist neuerdings sogar das Verhältnis zum Westen belastet worden”.

²⁹ „Berlin kann ohne die Bundesrepublik nicht existieren. Aber was wäre die Bundesrepublik ohne Berlin? „Die Bundesrepublik ohne Berlin wäre das Ende des deutschen Anspruches auf das Selbstbestimmungsrecht”.

³⁰ „Hinter den drei für West-Berlin gegebenen Garantien steht die klare Entschlossenheit der Amerikaner und der anderen Verbündeten”.

³¹ „Eine abschließende Lösung des Berlin-Problems gibt es erst mit einer Lösung der deutschen Frage. Inzwischen kann es sich nur um einen *modus vivendi* handeln”.

³² M. Podkowiński, *Nowy styl SPD*, „Trybuna Ludu” z 5 VI 1962, wyd. C.

rownictwa partii, szczególnie przy wyborze Wehnera, który rządzi aparatem partyjnym. Jeśli więc Ollenhauer otrzymał, jako przewodniczący, 314 głosów, a Brandt jako wiceprzewodniczący 294 głosy na 300 oddanych, to Wehner otrzymał zaledwie 232 głosy. Była to „mała rewolta w wielkiej partii”³³, lecz na tym skończyła się ta symboliczna opozycja. Również więc w SPD pozostali ci sami ludzie, którzy zapewne kontynuować będą dotychczasową politykę³⁴.

III

Zjazd FDP, który odbył się w dn. od 23 do 25 V 1962 r. w Düsseldorfie, mimo że był pierwszym ze zjazdów partyjnych „wielkiej trójki”, wywołał najmniejsze zainteresowanie. Nie jest bowiem jeszcze wyjaśnione to, czy sukces FDP w wyborach do *Bundestagu* w r. ub. był zjawiskiem przejściowym lub czy też oznacza rzeczywiście zahamowanie procesu „dwupartyjnego” w NRF, jaki zarysowywał się do r. 1961. Wreszcie, w obliczu dążenia SPD do koalicji z CDU, pozycja FDP w rządzie raczej uległa osłabieniu, gdyż — mimo wypowiedzi Adenauera przeciwko koalicji z SPD — FDP zdaje sobie sprawę, że możliwości tej nie można wykluczać. FDP jest więc i nie jest jednocześnie przysłowiowym „języczkiem u wagi”.

Przewodniczący partii Erich Mende w przemówieniu inauguracyjnym usiłował jednak przedstawić rzecz tak, jakoby wpływy FDP w łonie koalicji rządowej rosły, uzasadniając swoje twierdzenie wskazaniem na „odradzanie się liberalizmu” nie tylko w Niemczech. Bronił decyzji wejścia FDP do rządu jako słusznej, a zgodę na kanclerstwo Adenauera określił jako „uczciwy kompromis”. Mende przypomniał również o pisemnym zobowiązaniu Adenauera, że nie zamierza on sprawować władzy kierownika rządu przez cały okres kadencji IV *Bundestagu*.

W polityce wewnętrznej wypowiedział się Mende przeciwko wszelkim zjawiskom „kolektywizmu”, a za „liberalizacją całego życia publicznego”, jak to nastąpiło już w życiu ekonomicznym. „Państwo powinno się strzec przed ingerencją w jednostkowe decyzje przedsiębiorców, przed ustalaniem cen lub zarobków”. Mende wystąpił przeciwko „bezwzględnej polityce związków zawodowych w sprawie zarobków”, gdyż prowadzi ona do inflacji i do „oszustwa, popełnionego na pracującym człowieku naszego narodu”. W swoim kolejnym ataku na ruch zawodowy Mende zaznaczył, że z 16 przewodniczących central związkowych 15 jest członkami SPD, a ze 183 posłów *Bundestagu* — członków związków zawodowych — 168 należy do tej właśnie partii. Określając akcję zarobkową jako wezwanie ze strony związków: „bierzcie co tylko możecie wziąć”, Mende mówił o „wezwanu do rabowania niemieckiej gospodarki narodowej”. — Była to najostrejsza część przemówienia przywódcy FDP, lecz zgodna z mieszczańskim prymitywizmem socjalnym, jaki od lat głosi ta „liberalna partia ludowa”, jak ją przedstawił sam Mende.

Oдноśnie do polityki zagranicznej Mende usiłował przedstawić różnice, jakie rzekomo dzielą w tej dziedzinie FDP i CDU. Wypowiedział się więc za rozmowami amerykańsko-radzieckimi w sprawie Berlina, za „poprawą stosunków niemiecko-radzieckich” oraz za „normalizacją stosunków z innymi państwami wschodnimi, szczególnie z Polską i Czechosłowacją”. Zastrzegł się jednak, że „rząd federalny

³³ „Die Welt” z 31/V—1/VI 1962 (*Grosse Partei — kleine Revolte*).

³⁴ Sprawozdawca „Die Welt” (jw.) tak podsumował swoje spostrzeżenia: „So blieb vor allem, was in Köln gesagt oder kritisiert wurde, von all den Reden... als beherrschender Eindruck, dass sich hier Kraft gesammelt hat, die bereit ist, koste es was es wolle, in die Regierungsverantwortung vorzustossen. Und was die offiziellen Redner dabei vielleicht noch verschwiegen, sagte draussen auf dem Flur der Abgeordnete Schmitt-Vockenhausen den Kritikern in aller Deutlichkeit: ‘Wenn sie hier noch lange weiterkritisieren, dann gehe ich aufs Podium und sage, was wir eigentlich wollen: die Koalition mit der CDU’”.

musi przeciwstawić się każdej próbie dojścia do porozumienia ze Wschodem kosztem wolności". Przeciwstawił się „odrębnemu rozwiązaniu sprawy Berlina”, albowiem „jest ona nierozzerwalnie związana z niemieckimi i europejskimi problemami”. Ograniczył się więc do ogólników, nie wysuwając żadnych konkretnych propozycji.

Minister Scheel, uważany za najwybitniejszą głowę wśród wolnych demokratów, szczególnie omówił problemy polityki zagranicznej. Domagał się, by Bonn odgrywał rolę pośrednika między Paryżem, Waszyngtonem i Londynem, lecz przyznał, że dyplomacja NRF staje przed prawie nierozwiązalnym zadaniem: ma utrzymać dobre stosunki niemiecko-francuskie, a jednocześnie zapobiec dalszemu wypaczaniu założeń Wolnego Rynku i przeciwdziałać próbom niedopuszczenia do niego W. Brytanii. Aby więc nie dopuścić do załamania się (*Debakel*), trzeba popierać min. Schrödera w jego koncepcji „skutecznej polityki zagranicznej”. W swej wypowiedzi Scheel ujawnił z jednej strony różnicę poglądów między Adenauerm a Schröderem, z drugiej zaś krytycyzm FDP wobec polityki zagranicznej kanclerza.

Przewodniczącym partii został ponownie dr Mende, 242 głosami przeciwko 11 oraz przy 25 wstrzymujących się. Wiceprzewodniczącymi partii, którzy mają odciążać przewodniczącego w wewnątrz-organizacyjnych pracach, wybrano: federalnego ministra skarbu Lenza, ministra sprawiedliwości Szlezwik-Holsztynu Leverenza oraz zastępcę przewodniczącego frakcji parlamentarnej FDP Döringa. Lenz i Leverenz otrzymali więcej głosów niż Mende.

IV

Zjazdy trzech „wielkich partii” NRF nie wyjaśniły sytuacji politycznej Niemiec zachodnich. Obydwie partie koalicyjne: CDU oraz FDP unikały wyraźnie akcentów, które by naraziły na szwank wąż podstawy sojuszu, zawartego w znanych okolicznościach po wyborach do IV *Bundestagu*, a jedynym wyjątkiem były antysocjalne wystąpienia na zjeździe FDP, które stawiają w delikatnej sytuacji tzw. lewe skrzydło CDU, związane z ruchem zawodowym. SPD, nie tyle najbardziej nieprzejednana w sprawie Berlina, ile najostrzej zagadnienie to podkreślająca, przez uwypuklanie swej chęci wejścia do rządu z góry zgadza się z polityką czwartego rządu kanclerza Adenauera, do której się dostosowuje.

Długoletni korespondent „Le Monde” w Bonn, Alain Clément, zastanawiając się, co w zasadzie wykazały zjazdy partyjne, doszedł do następującego wniosku:

„Zjazdy te aktualnie dają efekt odmienny od zamierzonego; zapewne, między jednym a drugim istnieje kilka małych różnic stylu i tonu, nie mówiąc już o myślach ukrytych. Jednak te drobne różnice nie wystarczają do definicji programu czy też ratowania oryginalności jakiejś 'doktryny'. Trzy partie, które zajmują niemiecką scenę polityczną, mają słownik prawie że wymienny”³⁵.

Odnosi to się szczególnie do dziedziny polityki zagranicznej: Adenauer, Brandt i Mende powtarzali się w wymienianiu słowa „nie” w stosunku do wszystkiego, co zmusiłoby NRF do zmiany polityki do realnego ustosunkowania się wobec rzeczywistości.

F. M.

DYSKUSJA NAD SYTUACJĄ GOSPODARCZĄ NRF

Przemówienie telewizyjne min. gospodarki Niemieckiej Republiki Federalnej prof. Erharda z dn. 21 III 1962 r. i zawarte w nim wielce pesymistyczne prognozy co do przyszłości gospodarki zachodnioniemieckiej — w wypadku jeżeli widoczne od roku tendencje w rozwoju płac i cen zostaną utrzymane — wywołały duże poruszenie i żywą dyskusję w prasie i parlamencie Niemiec zachodnich.

³⁵ „Le Monde” z 29 V 1962.